

Bluszcz i macewy

Patrząc na północ z wieży piastowskiej w Cieszynie widzimy w odległości ok. kilometra grupę starych drzew, które wyraźnie odróżniają się od reszty krajobrazu - obniżenie doliny rzeki Olzy po lewej i blokowiska po prawej stronie. To tutaj, na wzgórzu zwanym Winogradem, jest usytuowane jedno z najbardziej cennych przyrodniczo miejsc sakralnych na Podbeskidziu - cmentarz żydowski w Cieszynie. W jednym miejscu mamy dzieło człowieka i dzieło przyrody, które łącznie składają się na krajobraz - naturalny i kulturowy.

Na cmentarz można się dostać przez dziurę w płocie. Spacerując po nim, zatrzymałem się przy grobie Racheli, której macewa widoczna była pomiędzy drzewami. Liście szczelnie zakryły niebo nad miejscem, gdzie spoczywała. Jej nagrobek powoli oplata już bluszcz, który prawdopodobnie za kilka lat pokryje go całkowicie - tak jak sąsiednie. Na razie jest to jedna z najlepiej zachowanych macew na cmentarzu. Kim była Rachela? Hebrajskie litery nie pozwalają mi na odkrycie tej tajemnicy. Wiem tylko, w którym roku się urodziła i ile lat żyła - druga część napisów jest już po niemiecku. Nie wiem również nic o Samuelu, Mosesie, Jakobie, Esterze i wielu innych, których imiona widnieją na nagrobkach. Inne są skryte pod ziemią i roślinnością. Ten świat jest dla mnie odległy, ale poprzez całą tę scenerię w jakiś sposób bliski. Cały cmentarz jest zarazem pomnikiem przyrody, jak i pamiątką po ludziach, którzy tutaj żyli, pracowali.

To jest bardzo niezwykły cmentarz - wszystko tu jest zarośnięte, popękane nagrobki z intrygującymi literami hebrajskimi zachęcają do zadumy. Wysokie drzewa tworzą zasłonę, przez którą z trudem przeciska się słońce. Bluszcz rozłożył się dookoła. Jest tu tajemniczo, mroczno i wilgotno. Wszystko tu się ze sobą dopełnia - macewy, bluszcz, drzewa i chaszczce tworzą jedną całość. Cmentarz stał się specyficznym symbolem połączenia człowieka z przyrodą. Czas II wojny światowej spowodował, że "nie masz już tych miasteczek", pozostały tylko okruchy (najczęściej dosłowne) śladów po społeczności żydowskiej. Cmentarz nie jest użytkowany od prawie stu lat, a od ponad pięćdziesięciu nikt się nim nie zajmuje. Z jednej strony, tej ludzkiej, to niedobrze, ale z przyrodniczego punktu widzenia właśnie pozostawienie tego miejsca samemu sobie spowodowało powstanie cmentarnego królestwa przyrody.

Jeżeli przyjrzeć się samym macewom, to na wielu z nich zobaczymy dopełnienie naturalnego środowiska przyrodniczego - tym razem stworzone ręką artysty. Na żydowskich nagrobkach umieszczane są bogato zdobione symbole i epitafia, które nawiązywały do nazwiska, wykonywanej pracy lub sposobu życia zmarłego. Na wielu z nich widnieją motywy roślinne i zwierzęce. Rozeta przypominająca sześciopłatkowy kwiat, misternie splecione wici roślinne i lwy, to najczęściej używane elementy zdobnicze na nagrobkach. Zwraca uwagę nagrobek Cwi Hirsza z parą jeleni. W języku niemieckim Hirsch znaczy jelen. Złamana gałązka lub drzewo to symbol przerwanej nagle życia. Symbol ptaka z kolei był popularny na grobach kobiet, a kojarzony z imieniem Fajgel, które oznacza w języku niemieckim właśnie ptaka. Jest to też alegoria duszy, a dusze sprawiedliwych w postaci ptaków siedzą na tronie Pana.

W deszczowe dni ślimaki wspinają się na nagrobki, a niektóre spoczywają na łapach lwów wykutych w piaskowcu, tak jakby szukały przy nich ochrony i towarzystwa. Na wewnętrznej części muru pod gęsto rozrośniętym bluszczem wprawne oko dostrzeże powoli niknący napis "Solidarność" przypominający o opozycyjnej działalności jego autora. Za niedługo napis, jak i mur rozsypią się, tak jak to powoli dzieje się z pobliskim domem pogrzebowym, który służy często za dom noclegowy dla bezdomnych lub umożliwia miejscowym pijakom schowanie się przed deszczem w trakcie degustacji.

Może już niedługo rośliny przykryją macewy, mur i ruiny domu pogrzebowego? Będzie więcej dzikiego, ale znikną ślady po społeczności, która wniosła duży wkład w życie gospodarcze i kulturalne pobliskiego regionu. Może uda się zachować jedno i drugie?

Jacek Zachara

Tekst powstał w ramach projektu Stowarzyszenia "Olszówka" p.t. "Wielokulturowość w Karpatach" realizowanego dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Forda i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. Chętnych do uczestnictwa w projekcie odsyłamy na stronę: www.olszowka.most.org.pl